

ANALIZA PSYCHOLOGICZNA

Dotyczy kanonu 2 , Synodu w Kartaginie z 418 r.

W kanonie 2 tego synodu czytamy: "Uznano również: jeśli ktoś przeczy temu, że należy chrzczyć dzieci zaraz po urodzeniu, albo mówi, że się je chrzci wprawdzie dla odpuszczenia grzechów, lecz nie otrzymują w spuściźnie od Adama żadnego grzechu pierworodnego, który miałby być odpuszczony przez kąpiel odrodzenia, i skutkiem tego u tych dzieci forma chrztu „dla odpuszczenia grzechów" nie jest prawdziwa, lecz fałszywa — niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych. Tego bowiem, co mówił Apostoł: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na ten świat, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" [Rz5, 12], nie należy rozumieć inaczej, ale tylko tak, jak zawsze to rozumiał katolicki Kościół na całym świecie. Według tej zasady wiary dlatego chrzci się prawdziwie dzieci dla odpuszczenia grzechów, chociaż same nie mogły jeszcze popełnić żadnego grzechu, aby poprzez odrodzenie doznały obmycia z tego, co ściągnęły na siebie wskutek narodzin." (BF 41)

I. REAKCJE BEHAWIORALNE

Czytając powyższy tekst, zauważa się, pojawiające się trudności w zrozumieniu sensu. Tekst jest tak sformułowany, że wywołuje zamęt. Powody tego są następujące:

A. Zewnętrzne

Użyto zdań wielokrotnie złożonych, co czyni tekst nieprzejrzystym, utrudniającym klarowne zrozumienie sensu, wywołuje pomieszanie mentalne.

B. Wewnętrzne

Użycie formy nakazu, o charakterze szantażu emocjonalnego - *jeśli ktoś przeczy.... niech będzie wyłączony.....Nie należy rozumieć inaczej, ale tylko tak.....*, uruchamia pomieszanie emocjonalne, lęk i wymusza odruchowe podporządkowanie się zapisowi.

Sformułowanie: *Niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych* - ma bardzo silne, negatywne oddziaływanie na odbiorcę.

Jest tzw. operatorem emotywnym lub inaczej mówiąc sterownikiem emocjonalnym, czyli bodźcem wywołującym określone reakcje emocjonalne w naturze behawioralnej człowieka. Działanie operatorów emotywnych jest bezwzględne, automatyczne, natychmiastowe, odruchowe. Określony bodziec (operator emotywny) wywołuje określone reakcje. Nie można powstrzymać ich pojawienia się.

W tym przypadku, sformułowanie: *Niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych* jest groźbą – zapowiada karę. Jest operatorem emotywnym wywołującym u osoby zapoznającej się z treścią tego zapisu synodalnego, lęk przed karą i odrzuceniem, a tym samym lęk przed sprzeciwieniem się.

Zapowiadaną karą jest wykluczenie. Zwrot *będzie wyłączony* – jest tożsamy ze zwrotem *będzie wykluczony, ekskomunikowany* i jest bardzo silnym operatorem emotywnym, uruchamiającym lęk przed wyrzuceniem poza społeczność.

W przestrzeni behawioralnej człowieka istnieje tzw. instynkt stadny. Zachowania instynktowne nie są wynikiem racjonalnego i świadomego namysłu. Są automatycznym odruchem, o dużej sile oddziaływania na decyzje człowieka, podejmowane w sposób nieświadomy. Instynkt stadny nakazuje robić to co wszyscy, aby pozostać w stadzie, bo przebywanie poza stadem jest niebezpieczeństwem, zagrożeniem dla życia. Przebywanie w stadzie wytwarza poczucie bezpieczeństwa, daje gwarancje na przetrwanie. Oznacza to, że jeśli zostanie się postawionym przed perspektywą wykluczenia ze stada, pojawia się ogromny, niekontrolowany lęk i człowiek ślepo podporządkuje się, zrobi wszystko, aby tylko nie być wykluczonym, narażonym na zagrożenie życia. Tego typu lęk i wynikające z niego poczucie zagrożenia, może nasilić się do stanu paniki i w rezultacie powodować paraliż mentalny oraz niezdolność do samodzielnego myślenia.

A jak należy myśleć? Sformułowanie: „...nie należy rozumieć inaczej, ale tylko tak, jak zawsze to rozumiał katolicki Kościół na całym świecie” - przez sugestywny nakaz ukierunkowuje i zmusza do zgodzenia się z podaną interpretacją. Człowiek zmuszony jest do przyjęcia z góry ustalonego, jednoznacznego autorytetu Kościoła. W połączeniu z opisanymi wcześniej mechanizmami, pojawia się jeszcze lęk przed przeciwstawieniem się autorytetowi.

W przypadku oddziaływania analizowanego tekstu - skutkiem tego konglomeratu lęków, mogą być trudności w koncentracji uwagi podczas czytania/słuchania tekstu, trudności ze zrozumieniem sensu oraz niechęć do wniknięcia w treść zapisu.

Ponadto, uruchomienie lęku przed wydaleniem poza społeczność, może spowodować dodatkowo agresję wobec tych, którzy będą chcieli powstrzymać daną osobę przed instynktownym działaniem. Czyli, chęć podporządkowania się, ulegnięcia odruchom, będzie silniejsza od chęci rozpoznania rzeczywistej sytuacji.

W tym przypadku - może pojawić się agresja wobec tych, którzy będą zachęcali do pogłębionej analizy tekstu.

Opisane powyżej czynniki mają wpływ na to, że u osoby czytającej wytwarza się niechęć do zgłębiania zawartej treści, niezrozumiały opór, podszyty niepokojem. Osoba otrzymuje wewnętrzne komunikaty: *Zostaw to, nie ruszaj! Nie przyglądaj się temu!. To niebezpieczne! Zagrożenie! Uciekaj!* Mają one wyraźny charakter alarmu. W naturze behawioralnej został uruchomiony lęk i odruch ucieczki.

To jest I etap reakcji i już w tym momencie może nastąpić wycofanie, rezygnacja i poddanie, czyli bierne podporządkowanie się zapisowi bez wnikania w to, co on oznacza.

II. UKRYTY SENS ZAPISU

Przejdźcie przez ten etap, otwiera dopiero możliwość zgłębienia i zrozumienia treści zapisu. Z chaosu zapisu, jeśli zostanie wydobyte sedno, pojawia się następująca treść:

Jeśli ktoś uważa, że chrzest nie zmywa grzechu pierworodnego, otrzymanego od Adama, ponieważ tego grzechu już nie posiada - niech będzie wykluczony ze społeczności. Na dowód, przedstawiamy słowa św. Pawła (Rz5, 12), który mówi: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na ten świat, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”. Człowiek rodzi się z grzechem pierworodnym i dlatego niemowlęta się chrzci, aby je uwolnić z grzechu pierworodnego. I nie wolno tego inaczej rozumieć!

Jeszcze upraszając:

Każdy rodzi się z grzechem pierworodnym. Grzech ten usuwany jest przez chrzest, który otrzymuje się w Kościele. Kto się z tym nie zgadza zostanie usunięty z Kościoła!

Czyli, Kościół stosując chrzest w takim zapisie, jest dawcą Odkupienia, tzn. wyzwolenia z grzechu pierworodnego.

To znaczy, że nie Jezus Chrystus!

Nie zgadza się to z Prawdą zawartą w Ewangelii.

„(.....) *To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie*” (Hbr7,27)

„ *W Nim mamy Odkupienie, przez Jego Krew*” (Ef1,7)

Na kartach Ewangelii w wielu miejscach znajdujemy informacje o tym, że Jezus Chrystus przez swoje doskonałe posłuszeństwo i śmierć na krzyżu odkupił cały świat i człowiek jest wolny. Cały świat, a nie ludzi ochrzczonych, więc to nie chrzest usuwa grzech pierworodny - sic!

„ *On bowiem jest ofiarą przeblagalną za nasze grzechy i nie tylko nasze, lecz również całego świata*”.(1J2,2).

Od tej pory człowiek rodzi się w światłości.

„*Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi*” (J1,9)

„ *Ja jestem światłością świata*” (J8,12)

„*Ponieważ zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele dlatego i On także bez żadnej różnicy otrzymał w nich udział, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła*” (Hbr2,14)

Również cytowany w omawianym kanonie św. Paweł, w dalszym ciągu swojej wypowiedzi mówi: „*A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie*”. (Rz5,18)

Dlaczego została pominięta dalsza część wypowiedzi św. Pawła, która w zasadniczy sposób zmienia sens całości?

Dlaczego nakazuje się wierzyć, że każdy człowiek zanurzony jest w ciemności, gdy na świat przychodzi?

Ukrycie prawdy, nakazanie innym wierzyć w kłamstwo i nieustanne powtarzanie go, jest już samo w sobie manipulacją, o której mowa w popularnym stwierdzeniu, że kłamstwo wielokrotnie powtarzane, staje się prawdą.

Przedmiotem ukrytej manipulacji w zapisie kartagińskim jest ŻYCIE WIECZNE.

W zapisie jest przedstawione, że:

1. Nie nastąpiło Odkupienie, ponieważ każdy rodzi się z grzechem pierworodnym.
2. Uwolnienie od grzechu pierworodnego następuje przez chrzest, który otrzymuje się dzięki Kościołowi.
3. Nie wolno myśleć inaczej, ponieważ grozi za to kara.

W rezultacie następuje:

1. Faktyczne zanegowanie ODKUPIENIA przez CHRYSYUSA.
2. Uznanie Kościoła jako głównego dobroczyńcy, dzięki któremu przez chrzest człowiek staje się niby wolny, ale jest wprost przeciwnie.
3. Następuje **wtórne** poczytanie grzechu pierworodnego w sumieniu, którego chrzest nie usuwa. Człowiek pozostaje nadal w ciemności.

Jakie są tego konsekwencje?

W dużym skrócie można to przedstawić następująco:

Grzech pierworodny został usunięty przez Chrystusa i człowiek mógł ponownie żyć w światłości, więzi duchowej z Bogiem. Pierwotnie chrzest był przyjmowany na znak nawrócenia, świadomego przyjęcia Odkupienia i podjęcia życia, które wynikało z tej świadomości. Życia, które prowadziło do rozkwitu jego natury duchowej i wydania owoców, których oczekuje od nas Bóg.

Chrześcijanie przyjmowali chrzest zanurzając się w zbawczej i ożywczej śmierci Jezusa Chrystusa, czyli zanurzając w Jego prawie i Jego mocy.

„*Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Jezusa Chrystusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem (.....) zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca*” (Rz6, 3-4)

Chrzest stanowił włączenie w posłuszeństwo Chrystusowi, aby poddając się Jego mocy „nie oddawać na służbę grzechowi, ale na służbę Bogu” (Rz6,13) i aby mieć udział w radości, która nastąpiła.

Nie usuwano poprzez chrzest grzechu pierworodnego.(sic!)

Człowiek mógł żyć zanurzony w światłości Bożej, **wolny od pierwszej śmierci - do duszy powróciło Życie**. Miłując Boga całym swoim sercem, z całej swojej duszy, mógł zdążyć do Królestwa Bożego. Powstawał człowiek duchowy, stało przed nim otworem ZBAWIENIE WIECZNE. Prawdziwi, pierwsi chrześcijanie, żyli właśnie tą Prawdą. Mieli udział w „pierwszym zmartwychwstaniu”. Stawali się ludźmi pełnymi Ducha Świętego i mocy Bożej.

„*Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować tysiąc lat*”. (Ap20,6)

Twierdzenie, że każdy ma grzech pierworodny, działa jak złapanie w sidła. Przez nakaz poczytywania grzechu pierworodnego (zawarty w analizowanym zapisie synodalnym), przywrócona jest ciemność i odebrana wolność, możliwość wznoszenia się do Boga. Człowiek pozostaje ponownie w pierwszej śmierci. Jego duchowy wzrost zostaje powstrzymany, zahamowany!

Człowiek żyje już tylko naturą biologiczną, behawioralną, nie rozwija się wyższa świadomość duchowa, co uniemożliwia rozumienie Prawd Duchowych. Następuje duchowa amnezja, regresja prawdziwego chrześcijaństwa.

Ponieważ zapis ten nie jest powszechnie znany, a obecnie używa się zwrotów mówiących o Chrystusie jako Odkupicielu, kłamstwo zostaje ukryte pośród słów prawdy. Wszystko wydaje się z pozoru być w porządku, ale ponieważ ten zapis ma charakter fundamentalny, oddziałuje nieustannie w przestrzeni podświadomej człowieka.

III. SYNDROM SZTOKHOLMSKI

Zapis w Kartaginie przetrwał już 1600 lat. Podczas chrztu nadal odpuszcza się grzech pierworodny, a jednocześnie głosi się nauki o Odkupieniu przez Chrystusa i nikt nie reaguje na wynikające z tego sprzeczności.

Dlaczego?

Rozumiejac, co jest tak naprawdę ukrytym (sic!) sensem zapisu z Kartaginy, można rozpoznać kolejne psychologiczne mechanizmy, które mają wpływ na naturę behawioralną człowieka, na bardzo głębokim poziomie. Są to mechanizmy obronne, które w psychologii opisane są jako „syndrom sztokholmski”

„Termin „syndrom sztokholmski” wziął swą nazwę od wydarzeń, które miały miejsce w Sztokholmie w roku 1973. 23 sierpnia 1973 roku dwóch mężczyzn wkroczyło do banku, aby go obrabować. Kiedy na miejsce przyjechała policja, rabusie wzięli zakładników (trzy kobiety

i mężczyznę) i przetrzymywali ich przez sześć dni. Gdy z kolei przybyła ekipa ratunkowa, zakładnicy nie wykazali najmniejszej woli współpracy, bronili swoich porywaczy, obwiniając za całą sytuację policję. Po upływie pewnego czasu od porwania, jeden z uwolnionych zakładników założył fundację, której celem było zbieranie funduszy dla prawników porywaczy, a jedna z zakładniczek zaręczyła się z oprawcą.

Objawy i symptomy syndromu sztokholmskiego to:

- pozytywne uczucia ofiary wobec sprawcy;
- pozytywne uczucia sprawcy względem ofiary;
- pomocne zachowania ofiary wobec sprawcy;
- negatywne uczucia ofiary wobec rodziny, przyjaciół, autorytetów próbujących ją ratować;
- niezdolność zaangażowania się w zachowania, które mogłyby doprowadzić do jej uwolnienia od sprawcy.

By zaistniał syndrom sztokholmski, muszą wystąpić określone warunki. Ofiara:

- spostrzega, że jej przeżycie zależy od dobrej woli sprawcy;
- nie widzi możliwości ucieczki;
- dostrzega drobne uprzejmości ze strony sprawcy;
- jest izolowana od perspektyw odmiennych od perspektywy sprawcy.

Schemat rozwoju syndromu sztokholmskiego wygląda następująco: w sytuacji stresującej, traumatycznej sprawca grozi ofierze, że pozbawi ją życia, jeśli nie będzie podporządkowywała się jego woli. Sprawca może znęcać się psychicznie i fizycznie nad ofiarą, pokazując w ten sposób, że jej dalsze przeżycie jest zależne tylko i wyłącznie od jego woli. Ofiara nie może liczyć na pomoc innych ani ucieczkę. Z upływem czasu coraz lepiej poznaje sprawcę, wie, co wyzwała łańcuch agresywnych reakcji i co może temu zapobiec. Najmniejszy przejaw pozytywnych uczuć ze strony sprawcy sprawia, że ofiara zaczyna dostrzegać w nim wybawcę, a nawet przyjaciela. Sam fakt przeżycia ofiary, niestosowania przemocy, pozwolenia na skorzystanie z toalety, dostarczania żywności lub napoju powoduje, że ofiara zaczyna odczuwać pozytywne emocje względem prześladowcy. Ludzie z zewnątrz, którzy starają się uwolnić ofiarę, nie są już w jej oczach wyzwolicielami, lecz osobami, które chcą skrzywdzić jej jedyne obrońcę.

Jednym z wyjaśnień syndromu sztokholmskiego może być zjawisko dysonansu poznawczego. Teoria dysonansu poznawczego tłumaczy, jak i dlaczego ludzie zmieniają swoje poglądy, opinie, odczucia.

Dysonans poznawczy to nieprzyjemny stan organizmu, samoistnie motywujący do jego usunięcia. Pojawia się, gdy człowiek ma przed sobą dwie informacje poznawcze, kolidujące ze sobą. W sytuacji traumatycznej na początku występują uczucia negatywne wobec sprawcy. Jednak fakt, że żyje, że doświadcza niewielkich przejawów dobroci z jego strony, powoduje,

że zaczynają pojawiać się pozytywne emocje. Żeby pozbyć się dysonansu, sprawca zaczyna być postrzegany nie jako wróg, ale jako przyjaciel, walczący w słusznej sprawie.”

Jaki jest związek zapisu w Kartaginie z opisanymi powyżej mechanizmami?

Syndrom sztokholmski opisuje mechanizmy jakie uruchamiają się w sytuacji uwięzienia, przemocy i zagrożenia życia, pomiędzy oprawcą i ofiarą. W pierwszej chwili wydaje się absurdem zastosowanie takiego porównania do relacji Kościół i chrześcijanie. Przecież Kościół nikogo nie więzi.

W sposób fizyczny nie. Ale **mamy tu do czynienia z przemocą zastosowaną w przestrzeni duchowej**. Nakazane w zapisie z 418 roku, a aktualne do dzisiaj zasady chrztu, powodują ponowne przywołanie grzechu pierworodnego w sumieniu i pozostawienie go tam, ponieważ Kościół grzechu pierworodnego nie może usuwać. Zrobił to już JEZUS CHRYSTUS!

„(.....) *To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie*” (Hbr7,27)

„ *W Nim mamy Odkupienie, przez Jego Krew*”(Ef1,7)

Człowiek ponownie zostaje zanurzony w ciemności i uwięziony. **Następuje w ten sposób ZAMACH NA ŻYCIE WIECZNE. Człowiek staje się ofiarą i więźniem w przestrzeni duchowej!**

Zapis wywołuje w głębi natury człowieka wstrząs psychiczny, taki jak przy nagłej utracie wolności i w naturze podświadomej człowieka uruchamia się lawinowo system mechanizmów obronnych i proces syndromu sztokholmskiego. Wszystkie opisane powyżej etapy tego syndromu znajdują tu przełożenie poczynając od tego, że „w sytuacji stresującej, traumatycznej, sprawca grozi ofierze, że pozbawi ją życia, jeśli nie będzie podporządkowywała się jego woli”

Analizowany zapis kanonu 2, działa w wymiarze duchowym w taki sposób, że człowiek staje się ofiarą, której grozi się utratą życia wiecznego, jeśli nie podporządkuje się woli Kościoła. Można nawet rozszerzyć poczucie zagrożenia na życie doczesne, jeśli weźmie się pod uwagę skutki wykluczenia ze społeczności w czasach kiedy religia chrześcijańska była religią państwową i wykluczenie ze społeczności miało dalekosiężne konsekwencje.

Co się dzieje dalej? „*Najmniejszy przejaw pozytywnych uczuć ze strony sprawcy sprawia, że ofiara zaczyna dostrzegać w nim wybawcę, a nawet przyjaciela.*”

Reakcja obronna powoduje u ofiary wyparcie wszelkiego zagrożenia, zupełne niedostrzeżenie, ignorowanie go. Człowiek zatracą chęć ratowania się, bo już nie dostrzega swojej sytuacji jako niewoli. Żeby przetrwać i poradzić sobie z opisanym dysonansem poznawczym, traktuje niewolę jako wolność. W taki sam sposób zachowują się dzisiaj chrześcijanie w stosunku do narzuconych zasad chrztu i do Kościoła.

„*Ludzie z zewnątrz, którzy starają się uwolnić ofiarę, nie są już w jej oczach wyzwolicielami, lecz osobami, które chcą skrzywdzić jej jedyne obrońcę*”

Osoby próbujące zwrócić uwagę na zniekształcenie powstałe w zapisie synodalnym oraz wynikające z tego konsekwencje dla zbawienia duszy, odbierani są przez innych chrześcijan, jako wrogowie, którzy burzą poczucie bezpieczeństwa (fałszywego bezpieczeństwa -sic!).

Zastosowanie analizy psychologicznej w oparciu o syndrom sztokholmski, w przypadku zaistniałej przemocy na duszy człowieka i jego zniewolenia duchowego, jest uzasadnione tym bardziej, że spełnione są wszystkie warunki jego wystąpienia.(patrz str.6)

Można zauważyć, że mechanizmy te dotyczą nie tylko wiernych, ale i ludzi współczesnego Kościoła, którzy znaleźli się równocześnie w roli ciemniicy (nieświadomego) i ofiary.

Warto również dodać, że mechanizmy opisane w syndromie sztokholmskim są mechanizmami, które charakteryzują wszelkie zniewolenia, i istnieją wszędzie tam, gdzie jest roztaczana władza nad drugim człowiekiem. Umiejętne wykorzystanie tych zasad przez elity rządzące, powoduje, że ludzie nie zauważają procesu zniewalania i żyją w złudnym poczuciu wolności. W tym celu wykorzystywany jest również system ustawodawczy, formułując odpowiednie ustawy, mające na celu zabezpieczenie zysków establishmentu.

IV. PROGRAMOWANIE DUCHOWE

„Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”

(Zastosowane tu określenie „programowanie duchowe” zostało wykorzystane na użytek opisanego konstrukcji manipulacji, która w końcowym efekcie dotyczy natury duchowej człowieka).

Analizując sens zapisu wyłania się bardzo głęboko ukryta manipulacja, stanowiąca zasadnicze sedno.

Można zauważyć, że tekst jest podzielony na 2 części:

- Pierwsza brzmi: „Uznano również: jeśli ktoś przeczy temu, że należy chrzczyć dzieci zaraz po urodzeniu, albo mówi, że się je chrzci wprawdzie dla odpuszczenia grzechów, lecz nie otrzymują w spuściźnie od Adama żadnego grzechu pierworodnego, który miałyby być odpuszczony przez kąpiel odrodzenia, i skutkiem tego u tych dzieci forma chrztu „dla odpuszczenia grzechów" nie jest prawdziwa, lecz fałszywa — niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych. Tego bowiem, co mówił Apostoł: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na ten świat, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" [Rz5, 12], nie należy rozumieć inaczej, ale tylko tak, jak zawsze to rozumiał katolicki Kościół na całym świecie.”

Przez operatory emotywne, powodujące tzw. motywowanie negatywne (kara za niepożądane zachowanie) i zakłamaną konstrukcję tekstu – wytwarzany jest odpowiedni stan psychiczny. Odpowiedni tzn. taki, w którym jest: pomieszanie, lęk, paraliż mentalny, ograniczona percepcja bodźców, przymglenie świadomości. Odpowiedni do czego?

Świadomość człowieka zostaje krok po kroku przygotowana i w rezultacie doprowadzona do stanu zwiększonej podatności na sterowanie zewnętrzne i podatności na sugestie.

- Część druga, to ostatnie zdanie zapisu: „Według tej zasady wiary dlatego chrzci się prawdziwie dzieci dla odpuszczenia grzechów, chociaż same nie mogły jeszcze popełnić żadnego grzechu, aby poprzez odrodzenie doznały obmycia z tego, co **ściągnęły** na siebie wskutek narodzin.”

Zwróćmy uwagę na słowo *ściągnęły*. Jest to operator emotywny z odnośnikiem. W odniesieniu emocjonalnym, ma pejoratywne znaczenie, więc wyzwała wewnętrzne odczucie, że chodzi o coś niedobrego. Nie używa się zwrotu *ściągnęły* w znaczeniu *ściągnąć na siebie coś dobrego*, ale np. *ściągnąć na siebie nieszczęście, zagrożenie*.

Jakie zagrożenie mogły na siebie ściągnąć dzieci?

Zauważmy, że wg. tego zapisu dzieci obmywa się przez kąpiel odrodzenia z tego, co na siebie ściągnęły wskutek **narodzin**.(sic!)

„Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J1,9)

Tym co dzieci „ściągnają na siebie wskutek narodzin” jest Jezus Chrystus i Jego Odkupienie. W takim razie dzieci obmywane są z Jezusa Chrystusa i Jego Odkupienia!

Zgadzając się na podaną formułę chrztu, taki w rezultacie następuje efekt.

Śledząc całość zapisu kartagińskiego widać 2 warstwy oddziaływania, tak ukryte jedna w drugiej, że trudno w pierwszej chwili dostrzec ich wzajemną spójność i kompleksowe działanie.

1. Warstwa zewnętrzna:

- To wprowadzenie w sposób autorytatywny, informacji o istnieniu grzechu pierwotnego u dzieci, jako istniejącym dla nich zagrożeniu. Mogą one zostać wydobyte, tylko przez chrzest w Kościele, który w tym momencie staje się automatycznie wyzwolicielem, któremu należna jest wdzięczność. Już nie Chrystusowi(sic!).

2. Warstwa wewnętrzna:

– To uruchomienie, przez odpowiednią konstrukcję, rytmikę i operatory ematywne, ciągu reakcji, które spowodują podjęcie niewłaściwej decyzji, mającej charakter pułapki.

Jakie jest to wzajemne oddziaływanie?

Gdy operator emotywny „*ściągnęły*” inicjuje odniesienie do zagrożenia życia dziecka, w tym samym momencie, w człowieku uruchamiają się lawinowo silne reakcje emocjonalne, instynktowne, na najniższym poziomie instynktu, związane z odruchem obrony potomstwa:

gwałtowny, silny lęk o życie dziecka, wzmożone napięcie, gorączkowe poszukiwanie źródła zagrożenia i ratunku, bez względu na cenę.

Przez odpowiednią sugestią zostaje mu „podsunięte” racjonalne określenie zagrożenia (dla ukrycia tego, co w rzeczywistości się dzieje). Jest nim grzech pierworodny, usuwany przez kąpiel odrodzenia, czyli chrzest. To sprecyzowanie zagrożenia i zaoferowanie pomocy, wywołuje uspokojenie i ulgę, więc przyjmuje je bez oporów i z wdzięcznością. Nie dostrzega, że w tym momencie, równocześnie dobrowolnie zgadza się na obmycie dziecka ze światłości.

Cały przedstawiany tu proces zachodzi błyskawicznie, w głębokich przestrzeniach natury behawioralnej.

Sytuacja wyzwolonego uczucia zagrożenia, w której człowiek podejmuje taką decyzję ma charakter skrajny i wywołuje oprócz silnego afektu również: zmącenie świadomości, upośledzenie zdolności rozeznawania bodźców, zaślepienie. To sprawia, że odpowiednio ukierunkowany, dokonuje niekorzystnego, wręcz tragicznego w skutkach wyboru.

Sądzi, że wybiera dla dziecka wolność, a w rezultacie mu ją odbiera. Przez tą decyzję dziecko jest wyrwane ze światłości i zanurzone ponownie w ciemność.

Jest istotne, aby rodzic uczynił to dobrowolnie, bo tylko w ten sposób mogło zaistnieć zerwanie więzi z Bogiem. Przez poczytanie w sumieniu dziecka grzechu pierworodnego.

Każdy kto się rodzi, rodzi się w światłości. Ale żeby wyrwać dziecko ze światłości, rodzic musi sam podjąć taką decyzję. Musi przerwać to przez akt własnej woli i wybrać zło. Dlatego nakazuje mu się dokonanie wyboru tego zła, ale przez stworzenie zagrożenia!

Człowiek sądzi, że decyzję podjął autonomicznie, samodzielnie, a tymczasem przez odpowiednią konstrukcję zapisu, która wyzwała określone reakcje behawioralne (patrz rozdz. I i III) zostaje uwikłany i zniewolony.

Zostaje mu ukazany pozorny zysk, a ukryta jest przed nim strata i zysk zainteresowanych dokonaniem przez niego takiego wyboru.

Dziecko tak naprawdę przyszło na świat bezpieczne, zanurzone w światłości, obecności Bożej, wyzwolone, z wolną duchową naturą, a zostaje mu poczytany w sumieniu grzech pierworodny i ponownie jest zanurzony w ciemności, która staje się w późniejszym jego życiu, źródłem duchowych problemów.

Z powodu instynktownych reakcji, lęku o życie na poziomie biologicznym, zostaje dziecku odebrane życie wieczne!

Człowiek podejmuje decyzję, która panuje nad nim i nie może jej odwrócić. Panuje nad nim, bo podjął ją w głębi, w całej naturze swojego jestestwa, w swoich trzewiach!

Skutki tej decyzji mogą zostać zerwane, usunięte, tylko przez nadrzędną siłę, którą jest Jezus Chrystus, przez przebudzenie się!

„ W Nim mamy Odkupienie, przez Jego Krew ”(Ef1,7)

Wybór dokonany przez pierwsze osoby, których bezpośrednio dotyczył zapis kartagiński, przez pokolenia został utrwalony i przetrwał do czasów obecnych w aktualnej formule chrztu. W chrzcie nadal jest usuwany grzech pierworodny.

Dlaczego możliwe było utrzymywanie tego stanu przez tak długi okres czasu?

Istotne jest to, że wybory dokonywane na poziomie instynktownym, są ogromnie silne i zakorzeniają się bardzo głęboko w naturze podświadomej człowieka. A te, które związane są z ochroną potomstwa, ochroną początku życia, są najsilniejsze i jako takie, które służą przetrwaniu gatunku, przenoszone są na następne pokolenia. Dokonany w ten sposób wybór, pomimo, że jest zły, przez racjonalizację zdefiniowany jako najlepszy, zostaje utrwalony. Im dłuższy czas upływa od momentu zaistnienia, tym utrwalenie jest głębsze. Z czasem zapomniane zostaje źródło powstania i wybór jest niekwestionowany.

Podjęty w wyniku zapisu kartagińskiego zły duchowo wybór wewnętrzny, spowodował ponadto ogromne cierpienie i ból duszy. Był doświadczeniem traumatycznym. Aby móc sobie z tym poradzić i żyć dalej, w psychice uruchomiły się mechanizmy obronne: początkowo stłumienia, a z czasem głębokiego wyparcia i racjonalizacji, blokujące możliwość zmiany.

Z tego powodu zastosowana w zapisie kartagińskim rytmika manipulacji, obejmuje nie tylko doraźny efekt, ale dotyczy również oddziaływania długofalowego.

Dotarcie do sedna problemu i obnażenie miejsca, w które została wycelowana manipulacja - miejsca Życia w człowieku - może wywołać szok, ponieważ w pył zostaje rozbita konstrukcja pułapki i dotknięty moment traumy.

Człowiek w pierwszej chwili, może wcale nie chcieć pozbyć się zniewolenia, które bierze za wolność i sam staje się gorliwym i zażartym obrońcą swojego więzienia. Więzienie to stało się już jego „domem”. Dawno zapomniał jak naprawdę wygląda dom - miejsce Życia, obecności Boga w jego sercu. Będzie zwalczał tych, którzy chcą mu pomóc wyjść. Czyli - klasyczny syndrom sztokholmski.

„Jego domem my jesteśmy, jeśli ufność i chwalebna nadzieję, aż do końca wytrwale zachowamy.”(Hbr3,6)

V. UKRYTA INTENCJA ZAPISU

Ustalenia synodu w Kartaginie z 418 r. były kolejnym, sukcesywnym krokiem, który miał ścisły związek z zakrojoną na szeroką skalę akcją tępienia enklaw chrześcijańskich i prawdziwych wyznawców Chrystusa, czyli tych, którzy nie żyli już w ciemnościach spowodowanych grzechem pierworodnym, ale światłością przyjętą dzięki Odkupieniu.

Mając owoce i dary Ducha Świętego, byli ludźmi nie podatnymi na wszelkie manipulacje, odróżniającymi fałsz od prawdy. Żyli głęboką wiarą, z której płynęło poznanie. Nie byli

również związani lękiem o życie ziemskie, ponieważ w pełni pojmowali naturę życia wiecznego. Sensem ich życia było trwanie w nieustannej ufności Bogu, Odkupieniu przez Jezusa Chrystusa. Wzrastali duchowo, świadomi wagi odkupienia duszy i zbawienia wiecznego. Byli chrześcijanami w prawdziwym sensie tego określenia.

„Jeśli bowiem objawiona przez aniołów mowa okazała się mocna, a wszelkie przekroczenie i nieposłuszeństwo otrzymały słuszną zapłatę, jakże my unikniemy [kary], jeśli nie będziemy się troszczyć o tak cenne zbawienie? Było ono głoszone na początku przez Pana, a umocnione w nas przez tych, którzy je słyszeli. Bóg zaś uwierzył w niego, znakami, cudami, różnorodnymi przejawami mocy i udzieleniem Ducha Świętego, według swej woli” . (Hb2,2-4)

Warto zwrócić uwagę, że niemożliwe było dokonanie manipulacji na naturze behawioralnej człowieka, dopóki istniały enklawy chrześcijańskie. Pierwsi, prawdziwi chrześcijanie nie żyli już bowiem według natury behawioralnej, ale duchowej. Dlatego enklawy poprzez różne formy wymierzonych przeciwko nim działań, zostały unicestwione.

Po zniszczeniu enklaw chrześcijańskich, na kolejnych synodach wprowadzano zmiany, nowe zasady: przymus gromadzenia się w budynkach kościelnych, ugruntowanie hierarchii kościelnej, podkreślanej dodatkowo odpowiednimi strojami, zinstytucjonalizowanie wiary.

Dodatkowo przez uczynienie w IV z chrześcijaństwa religii państwowej, chrześcijanami stawali się ludzie, nie z powodu świadomego wyboru Chrystusa, tylko nakazu.

Następująca w związku z tym degradacja wiary i głębokiego chrześcijaństwa, stanowiła podatny grunt do zaszczepienia pokrętnego zapisu w 418 roku.

Warto zauważyć, że w momencie ustanowienia 2 kanonu synodu w Kartaginie w 418 roku, automatycznie pierwsi chrześcijanie w świetle tego zapisu byli heretykami, którzy podlegali „...wykluczeniu ze społeczności wiernych”

Paradoksalnie Ci „heretycy”, stali się świętymi i stanowią dziś swoisty „posąg” Kościoła tego, który ich wtedy tym zapisem potępił.

Biorąc pod uwagę kontekst historyczny, zauważa się, że ustalenia w Kartaginie w 418 r. miały zamykać w sposób prawny, drogę duchowego wzrostu tym, którzy kroczyli śladami nauk Apostołów i służyli prawdziwie Bogu. Miały też powstrzymywać ewentualnych, przyszłych naśladowców, którzy chcieliby być gorliwymi w wierze i naprawdę wypełniać nauki Jezusa Chrystusa.

Został ustanowiony pośrednik zbawienia – Kościół, który czyni siebie usuwającym grzech pierworodny, więc **chrześcijanie są przekierowywani z relacji z Chrystusem, na relację z Kościołem instytucjonalnym.**

Często słyszymy twierdzenie, że Kościół i Chrystus to jedno. Ale czy Kościół w swoim obecnym duchowym kształcie, jest na pewno tym samym, co pierwotny Kościół, którego założycielem jest Jezus Chrystus? Czy chrześcijanie prowadzeni przez ten Kościół, odnajdują głębię życia duchowego, tak jak poznawali ją i rozwijali w sobie chrześcijanie pod przewodnictwem Apostołów i w pierwszych wiekach?

Dzisiejsi chrześcijanie nie dostrzegają już zagrożenia płynącego z zapisu, ponieważ przez wieki została utrwalona, nakazana forma chrztu i wszystko wydaje się być w porządku. Sądzą, że dzięki Kościołowi otrzymują dobro (uwolnienie od grzechu pierworodnego) i nie pojmują wyrządzonej przez ten zapis krzywdy.

Dlatego też ukryta intencja i prawdziwy sens zapisu, mogą być niezrozumiałe dla dzisiejszych chrześcijan.

VI.SKUTKI ZAPISU

Skutki zapisu zostały już zasygnalizowane w treści niniejszej analizy, ale ze względu na ich wagę, można je dodatkowo zaakcentować i krótko podsumować:

Zestaw wszystkich opisanych mechanizmów nie może być przypadkowy. Wskazuje na celowe i świadome działanie, **mające charakter manipulacji. Wymierzona jest ona w konkretny cel - ODKUPIENIE DUSZY i ZBAWIENIE.**

Nakaz przyjęcia grzechu pierworodnego skutkuje zatrzymaniem rozwoju duchowej natury człowieka i zniekształca prawdziwy sens chrześcijaństwa. W porównaniu z drogą pierwszych chrześcijan, nastąpiło „wykolejenie”. Mało kto zauważa, że nie jest na właściwych torach i że jego życie wieczne, zbawienie, jest w ogromnym niebezpieczeństwie. Chrześcijanie zachowują się jak ludzie zahipnotyzowani, w letargu, są powierzchowni w wierze i uwikłani w ceremoniałę.

A przecież nawołuje św. Paweł (...)*zabiegajcie o zbawienie z bojaźnią i drżeniem....* (Flp2,12)

Na przestrzeni wieków widać jakie spustoszenie duchowe wprowadził ten zapis synodalny z 418 roku.

Powstaje pytanie: Komu w tamtych czasach zależało na takim obrocie zdarzeń?

A któż jest prawdziwym, odwiecznym wrogiem Chrystusa i dusz ludzkich?

„Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew krąży, szukając, kogo pożreć.” (1P5, 8)

On nigdy nie zrezygnował ze zniszczenia człowieka. Poprzez ludzi, którzy mu się poddawali w sposób bardziej lub mniej świadomy, których serca i umysły anektował, rozbudzając w nich niskie żądze zysku i władzy, realizował swój plan wyeliminowania Boga z serc ludzkich.

Konsekwencje tego obserwujemy w stanie dzisiejszego Kościoła, chrześcijan i na wielu płaszczyznach życia społecznego.

Czy istnieje wyjście z tej sytuacji?

Czy coś można zmienić?

Przedstawiona analiza „zapisu kartagińskiego” i ujawnienie wszystkich ukrytych mechanizmów manipulacji oraz intencji, może budzić poczucie bezradności, ale okazuje się, że w misternej konstrukcji zapisu znalazła się luka, droga do wolności.

VII. WYJŚCIE

„ *Oto postawiłem jako dar przed Tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć,*” (Ap3,8)

Analiza tekstu ukazuje paradoksalnie, również wyjście z sytuacji. Nie jest ono widoczne w pierwszej chwili, gdy uruchamiają się reakcje behawioralne, ale kiedy serce przestanie kołatać się w trwodze, niepokoju i następuje uspokojenie umysłu, można dostrzec furtkę, światło w tunelu, Zawarte jest ono w pierwszej części zapisu, która brzmi:

"Uznano również: jeśli ktoś przeczy temu, że należy chrzcić dzieci zaraz po urodzeniu, albo mówi, że się je chrzci wprawdzie dla odpuszczenia grzechów, lecz nie otrzymują w spuściźnie od Adama żadnego grzechu pierwородnego, który miałyby być odpuszczony przez kąpiel odrodzenia, i skutkiem tego u tych dzieci forma chrztu „dla odpuszczenia grzechów" nie jest prawdziwa, lecz fałszywa — niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych."

Przedzierając się przez brak przejrzystości i zawilość tekstu, możemy dostrzec, że ta formuła chrztu nakazuje dokonać określonego wyboru, dla uniknięcia kary. Ale wbrew pozorom można dokonać innego wyboru i to bez konsekwencji kary.

Jaką treść w uproszczeniu zawiera ten zapis?

„Jeśli ktoś uważa, że dzieci nie rodzą się z grzechem pierwородnym, który miałyby być usuwany poprzez chrzest, niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych.” Czyli - „Jeśli ktoś wierzy, że Chrystus uwolnił wszystkich ludzi (również dzieci) z grzechu pierwородnego, niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych.”

Zabrania się zatem wybrać Odkupienie Chrystusa, a nakazuje wybrać posłuszeństwo Kościołowi. W swej istocie, zapis ten weryfikuje postawę wiary i implikuje dokonanie radykalnego wyboru. Wyboru, który jest tak naprawdę wyborem wewnętrznym, a nie zewnętrznym. **Jest aktem serca.**

Jaki to jest wybór?

Uwierzyć Chrystusowi lub uwierzyć Kościołowi.

Jest to wybór, w którym nie ma miejsca na kompromis.

Uwierzyć Chrystusowi, to z pełnym przekonaniem i pewnością przyjąć świadomość Odkupienia. Gdy jest to przyjęcie szczere, prawdziwe, serce wypełnia ogromna radość, głęboka wdzięczność Chrystusowi i odczucie Jego miłości i doskonałej troski. **Nie ma żadnego wykluczenia, ponieważ ono w rzeczywistości nie istnieje. Istnieje natomiast przynależność do Chrystusa.** Tej przynależności nie chce się utracić za żadną cenę.

I znika wtedy lęk, bo „w miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości”.(1J4,18)

Uwierzyć Kościołowi, to ulec panice, lękowi, to zgodzić się na kłamstwo, czyli w rezultacie wyrzeczenie Odkupienia dla własnego, pozornego i jakże mizernego zysku.

Bo czy przynależność do społeczności wylęknionych, indoktrynowanych wiernych, jest zyskiem?

Czy zyskiem jest troska o byt doczesny, zamiast troski o Chrystusa, o życie wieczne?

Czy zyskiem jest brak Chrystusa w sercu?

Serce będące w okowach lęku nie jest w stanie otworzyć się na Jego Obecność i działanie Ducha Świętego. Jeśli ktoś nie przyjmie z całą świadomością Odkupienia Chrystusa, NIE UWIERZY, ŻE JEST WOLNY, nie wydostanie się z lęku i będzie żył w pętli odruchów behawioralnych i zniewoleniu. Nie pozna swojej prawdziwej tożsamości – syna Bożego i człowieka Światłości, bo poznanie to, otwiera tylko prawdziwe, rzeczywiste przyjęcie Odkupienia Chrystusa i działanie Jego mocy.

Bezpośrednia, osobista relacja z Chrystusem, miłowanie Go, coraz głębsze zanurzanie się w przywróconej przez Odkupienie światłości, to one kształtują człowieka, przemieniając go i stwarzając na nowo.

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie”. (1 Tym 2, 5-6)

Odkupienie przez Chrystusa jest bezpośrednio działające w sercach, które wierzą i które Go wybierają.

Bo prawdziwym chrześcijaninem jest ten, kto **naprawdę wierzy** w Odkupienie Chrystusa, które jest nieustannie działające i przyjmuje *„w darze drzwi otwarte”*.

Przyjmuje drzwi otwarte i to jest wyjście...dla wszystkich.

A w sytuacji chrztu dziecka, jeśli rodzic wierzy głęboko w swoim sercu, że Chrystus wykupił świat, że jest wolny od grzechu pierworodnego, zarówno on sam jak i jego dzieci, to ta świadomość Odkupienia będącego nieustannie w mocy, jest ochroną. Gdy jego serce trwa w Prawdzie, działa moc Chrystusa i sprawia, że dziecko, które chrzci, pozostaje nadal w światłości Bożej.

A więc w odniesieniu do dzisiejszej formy chrztu, prawdziwy chrześcijanin unika złapania w pułapkę przez pierwszą część formuły chrzcielnej (usuwanie grzechu pierworodnego), a wówczas w pełni wypełnia się działanie drugiej części (przyoblekanie w Chrystusa).

Więc tak naprawdę, nawet jeśli nastąpiło ograniczenie zewnętrzne, nie istnieje wewnętrzne, gdy serce człowieka jest wolne od lęku. A jest wolne od lęku, gdy wierzy w Odkupienie i trwa w ufności Chrystusowi.

„ W Nim mamy Odkupienie, przez Jego Krew”(Ef1,7)

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt10,28)

Cała batalia związana z „zapisem kartagińskim” toczy się w istocie o ten wybór serca!

Czyż nie przypomina to kuszenia Ewy w raju?

Czyż nie jest to powtórne stanięcie przed wyborem?

To jest wybór pomiędzy ŻYCIEM, a DUCHOWĄ ŚMIERCIĄ.

Między ZBAWIENIEM, a utratą ŻYCIA WIECZNEGO.

Bo wybór Chrystusa, czyli **autentyczna wiara** w Jego Odkupienia, otwiera drogę do Królestwa Bożego. Jest odzyskaniem wolności duchowej. Umożliwia przyjmowanie Łaski Bożej i przez nieustannie pogłębianie wiary, **nieustanne trwanie w świadomości Odkupienia**, czyni dopiero realnym osiągnięcie „wieńca chwały”- zbawienia, życia wiecznego!

Bez tego wyboru jest to niemożliwe!

Jeśli tego wyboru człowiek nie dokona, to na cóż zdał się trud Chrystusa?

„(.....) tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy go oczekują.” (Hbr9,28).

„Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk18,8)

*„Oto stoję u drzwi i kołaczę,
Jeśli ktoś posłyszy mój głos i drzwi otworzy,
Wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną,
Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie,
Jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim
Ojcem na Jego tronie”
(Ap3,20-21)*

Postscriptum 1

Celem niniejszej analizy nie jest zanegowanie i obalenie wartości chrztu, ale zwrócenie uwagi na nieprawidłowości związane z usuwaniem przez chrzest grzechu pierworodnego, ukazanie ich źródeł i skutków.

Chrzest zanurzający w Chrystusie jest formą właściwą i zgodną z Bożym zamiarem, jest umocnieniem łączności z Chrystusem. Chrzest zanurzający w grzech pierworodny, to zrywanie tej więzi.

Dzisiejsza formuła chrztu zawiera 2 części. Pierwsza jest usuwaniem grzechu pierworodnego, druga przyobleczeniem w światłość Chrystusa.

Aby grzech pierworodny mógł zostać usunięty, najpierw musi zostać poczytany w sumieniu, ponieważ nie można usuwać czegoś, czego nie ma. A poczytanie tego grzechu automatycznie niweluje działanie części drugiej.

Postscriptum 2

„Jedynym grzechem, który jest przekazywany z pokolenia na pokolenie jest grzech pierworodny, który jest usuwany na chrzcie świętym” – czytamy w opinii teologicznej przedstawionej przez Komisję Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski z dn.05.10.2015r.

To zdanie niechęć potwierdza, przedstawione w analizie konsekwencje „zapisu kartagińskiego”.

I nasuwa się pytanie:

Dlaczego grzech pierworodny, skoro został już usunięty na chrzcie, jest przekazywany pokoleniowo.....?

* wszystkie wersety biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallottinum wyd. V 2000 r.

* cytat opisujący syndrom sztokholmski pochodzi z artykułu „Syndrom sztokholmski w relacjach międzyludzkich” dr Anna Błoch-Gnych, Niebieska Linia 4/2010